Nr 139. Kraków, 20 Czerwca — Niedziela. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Lipca 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 czerwca.

Zadaniem konferencyi obradującej obecnie w Berlinie jest sprowadzić wykonanie art. 24go traktatu berlińskiego z d. 13go lipca 1878, który mówi, że gdyby Porta i Grecya nie mogły się porozumieć co do sprostowania granicy wskazanej w 13ym protokóle kongresu, mocarstwa ofiarują swoje pośrednictwo, aby ułatwić ugodę. W powołanym protokóle kongres zaprosił Portę, aby porozumiała się z Grecyą, kongres zaś wyraził nadzieję, że nowa granica pójdzie od rzeki Salambria w Tesalii do rzeki Kalamy w Epirze. Układy turecko-greckie nigdy, jak wiadomo, nie przyszły do skutku i komisarze obustronni zawsze się z sobą mijali lub też nie mieli instrukcyj dostatecznych, przyjmując wnioski przeciwnej strony *ad referendum*. Pozostawało więc konferencyi zwołanej teraz do Berlina, ustanowić w myśl art. 24go traktatu granicę wskazaną jako stanowczą, zostawiając jej kartograficzną dokładność biegłym, a zastrzedz sobie tylko potwierdzenie jej, nie wykluczając reklamacyi obu stron interesowanych.

W nocie jednak jednobrzmiącej już o zwołaniu konferencyi, nie ma mowy o pośrednictwie między Portą a Grecyą, ale tylko o granicy, w traktacie berlińskim, lecz o zamiarze naznaczenia w ogóle granicy. Zarazem wezwaną jest Porta do odstąpienia Czarnogórze posiadłości swoich przyznanych jej umową z d. 18 kwietnia r. 1880, a które Albańczycy zajęli po ustąpieniu wojska tureckiego; wreszcie w powołaniu się na art. 61 traktatu berlińskiego wezwaną jest Porta do bezzwłocznego zaprowadzenia ulepszeń i reform administracyjnych w Armenii pod zagrożeniem, że mocarstwa nie ścierpią, aby postanowienie kongresu pozostało martwą literą.

Już więc tem samem sprawy czarnogórska i armeńska mogą być wprowadzone na konferencyę berlińską, która nie ograniczyłaby się na przyznaniu w kwestyi granicy greckiej, ale oraz mogłaby zniewolić Turcyę do wykonania umowy z Czarnogórą i do zaprowadzenia reform w Armenii. Wszakże samo wprowadzenie w życie rozgraniczenia Grecyi i Turcyi mogłoby także wymagać egzekucyjnego działania. Nie tyle więc trudności nasuwa się co do narysowania granicy greckiej, ile raczej, jak dokonać ten podział, jeśliby Turcya nie podjęła się sama tego uczynić. Czy również Porta byłaby obowiązaną wysłać wojsko przeciw Albańczykom, którzy jeszcze przynajmniej pozornie mienią się jej poddanymi?

Ale co rzeczą przedewszystkiem wielkiej wagi: konferencya nie bierze pod obrady linii granicznej wskazanej traktatem berlińskim, lecz linię doradzaną przez Waddingtona, której nie przyjęto na kongresie, a która przyłącza Janinę do Grecyi, a nadto czyniono są starania, aby przyjęto linię idącą od Tesalii na wschód ku zatoce Salonickiej, czyli o kilkanaście od zachodniej do dwudziestu mil od wschodniej strony rozszerzającą królestwo Greckie. Skoro już raz konferencya odstąpiła od przyjętego zasadniczego kierunku rozgraniczenia, pozostawionem jej będzie posunąć je tak daleko na północ, jak tego wymagać mogą interesa większości mocarstw. Jak nas zapewniają, Anglia, Francya i Włochy stoją bardzo stanowczo po stronie Grecyi; Niemcy zachowują sobie rolę pośredniczącą między dwoma przeciwnemi prądami; Austrya z natury rzeczy nie może być przychylną zbytniemu wzrostowi Grecyi, ale zachowuje się bardzo oględnie i może być skłonioną do ustępstwa, jeśli tylko tym sposobem zdoła zapobiedz podnoszonemu już zamiarowi wezwania Włoch na egzekutora uchwał kongresowych i konferencyjnych. Stanowisko Rosyi nie da się dotąd oznaczyć. Gdyby brać rzeczy po prostu, Rosya powinnaby poprzeć Grecyę już dla osłabienia Turcyi, ale znajduje także wiarę przypuszczenie, że Rosya pragnie ująć sobie Portę, a z drugiej strony uważa wzrost Grecyi za niebezpieczny dla panslawizmu na Wschodzie, który wcześniej czy później znalazłby w żywiole greckim najsilniejszego przeciwnika na półwyspie Bałkańskim. Przyjęcie króla Jerzego w Londynie i mowy ministra podczas uczty danej dla tego króla, wskazują, że Anglia pragnie sobie pozyskać króla i naród grecki. Pod skromną nazwą sprostowania granicy idzie tu o dalszy rozbiór Turcyi.

Piszą nam, że jeden z dyplomatów niemieckich, który ma głos na konferencyi, rzekł do pewnego dyplomaty francuskiego: „Wykonanie uchwał konferencyi jest rzeczą ważniejszą, niż powzięcie uchwał. Europie bowiem grozi niebezpieczeństwo okrycia się śmiesznością, jeżeli nie znajdzie sposobu spełnienia uchwał konferencyi, a chcąc tej śmieszności uniknąć, można sprowadzić wojnę“. Poseł grecki w Berlinie nie tai się z tem, że Grecya gotowa siłą zdobyć sobie przyznane jej posiadłości, a zdanie to nie jest przechwałką, zważywszy, że zbrojenia w tym kraju idą spiesznie, i że znalazłby on na półwyspie sprzymierzeńców. Dyplomata ten zwraca jednak uwagę na jeden przeważny wzgląd, a tym jest chęć zbliżenia się Rosyi do Austryi za pośrednictwem Niemiec. Znalazłaby tu Rosya sposobność odzyskania straconego stanowiska i wyparcia się planów dalszych na Wschodzie. W takim razie konferencya o granicę grecką byłaby kamieniem węgielnym nowego przymierza trójcesarskiego, przeciw któremu Francya, Anglia i Włochy niemogłyby stawiać daleko sięgających żądań greckich i musiałyby powrócić do pierwotnej myśli sprostowania granicy na podstawie kongresowej.

W dalszym ciągu sprawozdania z czynności Wydziału krajowego następuje relacya p. Oktawa Pietruskiego z trzeciego departamentu. Tu na wstępie wzmianka o dwóch deputacyach do Wiednia z powodu srebrnego wesela N. Państwa i zaręczyn Następcy tronu. W obu razach deputacye Wydziału krajowego doznały najłaskawszego przyjęcia.

NPan udzielił sankcyi ustawom sejmowym o zmianach w stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, oraz o uregulowaniu stosunków osobistych i służbowych osób stanu nauczycielskiego; również jak ustawie o zaprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego we władzach akademickich uniwersytetu lwowskiego. Dziś egzamina ścisłe z wszystkich przedmiotów na tymże uniwersytecie składane bywają w języku polskim, z wyjątkiem prawa niemieckiego. Wolno także składać egzamina po rusku i po niemiecku.

Urzędnicy i słudzy krajowi zrównani zostali mocą ustawy sejmu przeszłorocznego z urzędnikami państwa. Wydział zawiadomił o tem rząd. Na uchwałę sejmu co do zaliczania czasu służby zastępcom nauczycieli w szkołach średnich odpowiedziało ministeryum, że jakkolwiek uznaje słuszność tego żądania ze względów na finanse państwa, nieprzedłoży w tym roku Radzie państwa odnośnego projektu. Co do pobierania opłat na nauczycieli ludowych łącznie z podatkami rządowemi ministeryum nie dało żadnej odpowiedzi.

X. Bachwald postawił na ostatnim sejmie wniosek zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej. Wydział krajowy, któremu ten wniosek został przekazany, zażądał opinii wszystkich konsystorzów w Galicyi, z wyjątkiem konsystorza krakowskiego i przemyskiego, pięć innych oświadczył się przeciw wnioskowi. Dla tego Wydział niepopiera go.

Wniosek p. Waygarta domagał się pięcioletnich dodatków dla nauczycieli szkół ludowych. Wydział zważywszy, że byt nauczycieli ludowych ustawa z 1873 r. polepszyła, a budżet zbyt jest przeciążony ciężarami szkolnemi, wniosku tego popierać nie będzie.

Co do subwencyi dla teatru i opery we Lwowie Wydział zestawia rachunki, które wskazują, że teatr przyniósł w r. 1878/79 zysku 4113 złr., opera polska zaś straty 12,179 złr., w roku następnym teatr zysku 7,168 złr., opera straty 5 390. Subwencya zaś roczna wynosi łącznie 20,000 złr. Wydział wnosi udzielenie jej na przyszłość w tej samej wysokości z obowiązkiem utrzymania opery polskiej. Załączony allegat zawiera ocenienie całego kierunku teatru i opery, z wykazaniem zalet i niedostatków.

Pomijamy w sprawozdaniu zmiany w personalu urzędników i służby Wydziału, oraz kwestye dyscyplinarne.

Wydział odebrał pod swój zarząd archiwa grodzkie i ziemskie w Krakowie i we Lwowie, otrzymał od rządu na restauracyę lokalności 2.263 złr. a zrobiwszy z nich odpowiedni użytek, otwarł te archiwa dla badaczów dziejów ojczystych.

Z fundacyi ś. p. Aleksandra Stadnickiego 1200 złr. rocznie Wydział ogłosił VII tom z aktów archiwum t. z. Bernardyńskiego w r. 1878, a następny wyda w roku bieżącym.

Na budowę szkół ludowych udzielił Wydział z funduszu dyspozycyjnego po 5,330 złr. rocznie w kwotach od 100 do 250 złr.

Fundacya Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu jest w pełnym rozwoju. Mieściła ona z końcem ubiegłego roku 232 chłopców i 121 dziewcząt. Szkoła podzielona tam na 5 klas, oraz szkółka freblowska dla małych dzieci, a dla starszych wyrabianie mat, koszyków, pudełek. Stąd przychód roczny 600 złr. Dziewczęta uczą się robót i gospodarstwa kuchennego. Dla chłopców istnieją warsztaty ślusarski, kowalski, stolarski, krawiecki, szewski i stelmachski. Pobierają chłopcy i dziewczęta kurs techniczny z szczególnym uwzględnieniem rysunków.

Na oddziale ubogich umieszczono 16 starców i 2 staruszki.

Administracya kosztowała 18,650 złr., żywność 28,000 złr; odzież i pościel 10,000 złr.; opał, światło 6,000 złr., doliczywszy inne wydatki, utrzymanie zakładu wynosiło rocznie 71,750 złr. Dochody zakładu wynosiły 25,000 złr., dotacya z fundacyi 77,000 złr.

Instytut imienia Ossolińskich przedstawia ciągły rozwój naukowy tak pod względem bogacenia się zbiorów, jak frekwencyi uczonych i młodzieży, oraz pomyślny stan finansowy, bo dochody wynosiły rocznie 34,000 rozchód 31,000 zaoszczędzono 3000 złr.

Fundusze stypendyjne będące w rękach Wydziału krajowego wynoszą kapitały 1,836,000 złr. w efektach, 346,000 w dobrach, 130,000 w należytościach, ogółem 2,313,000 złr. Z tego systemizowano stypendjów 569 przeznaczając na to rocznie sumę 102,294 złr.

Nowe fundacye przybyły: rady powiatowej w Brzesku 6000 złr. na emerytury dla urzędników autonomicznych; ś. p. Klementyny Broniewskiej 5000 złr. dla zakładu ciemnych, 1000 złr. na szpital w Stryju, 3000 na stypendya gimnazyalne; ś. p. Maryi ze Stojowskich Kurdwanoskiej 5000 złr. na stypendyum familii Stojowskich; Antoniego Monsono 200 złr. rocznie stypendyum familijne; Adama Nerunowicza 3 stypendya szkoły realnej w Stanisławowie. Franciszka Schnell 1500 złr. na stypendya w gimnazyum w Brodach; Ludwika Gajewskiego 2500 dla studentów z Jaworowa, 2500 złr. na fundacyę posagową tamże; 2500 dla wdów tamże. 2500 złr. dla ubogich w Jaworowie; Konrada Wilczyńskiego 3000 złr. stypendya w politechnice we Lwowie i szkole sztuk pięknych w Krakowie; Maryi Kruszewskiej 6000 złr. stypendya w szkole rolniczej w Dublanach; Franciszka Tarnawskiego 7000 złr. stypendya; Win. Szachłockiego 27,000 stypendya w gimnazyum w Stanisławowie; Leona Boznańskiego 30000 złr. stypendya; Franciszka Urbańskiego cały majątek na stypendya po 600 złr.; Grzegorza Aywasa dobra obejmujące 2300 mórgna stypendya Marcelego Stupnickiego dobra Szypowce na stypendya uniwersyteckie po 300 złr.; Stanisława Strzałkowskiego dobra Jacowce 500 morgów realność w Tarnopolu przynosząca 8,000 złr. stypendya.

Fundacya ś. p. Konstantego Zahorskiego zmarłego w Wiedniu b. oficera w służbie rosyjskiej wynosiła pierwotnie 576.000 złr. W skutek prawnego sporu z rodziną zmarłego nastąpiła ugoda, mocą której wyznaczono na cele przez testatora wskazane 95.000 złr.

Testator przeznaczał połowę na zakłady dobroczynne, jedną czwartę na utrzymanie kościołów, a jedną czwartą dla uczącej się młodzieży, wszystkie zaś dla ludności polskiej, rzymsko-katolickiej w Austryi.

Nastąpił między Wydziałem Krajowym a egzekutorami testamentu układ 1) fundacya nosić będzie miano Konstantego Zahorskiego, 2) kapitał fundacyjny jest nienaruszalny, od setki mogą być tylko użyte według przeznaczenia danego przez fundatora.

Egzekutorowie testamentu wskazali 10 instytucyi, które mają otrzymać wsparcie z pierwszych funduszów Wydział krajowy rozdzielać będzie następnie dochody między instytucye najgodniejsze.

Obdarzony zakład pobierać może wsparcie bez przerwy tylko przez dwa lata i po przerwie najmniej jednego roku znów otrzymać może wsparcie.

Część majątku przeznaczona na utrzymanie kościołów służyć ma na restauracyę domów bożych lub znajdujących się w tychże dzieł sztuki, zabytków starożytnych lub pomników historycznych. Rozdawnictwo dochodów tej części majątku fundacyjnego odbywać się ma każdego roku, a to w ten sposób, iż w pierwszym roku otrzymają zasiłki kościoły lwowskiej rzymsko-kat. dyecezyi; w drugim roku przyjdzie kolej na kościoły krakowskiej dyecezyi; w trzecim roku otrzyma zasiłek kościoły dyecezyi przemyskiej, w czwartym zaś dyecezyi tarnowskiej. Rozdawnictwo wykonywa Wydział krajowy na propozycyę właściwego ordynaryatu, który następnie z użycia zasiłków składa liczbę Wydziałowi krajowemu.

Wyżej wyrażona kolej, w której cztery dyecezye obrz. łac. po sobie następują, powraca co lat cztery, przedtem jednak otrzymają zasiłki 9 kościołów wskazanych ku temu przez egzekutorów testamentu śp. Zahorskiego.

Cztery stypendya wypłacać będzie fundacya śp. Zahorskiego a to: jedno na 350 złr. dla ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie; dwa po 300 złr., z których jedno dla ucznia oddającego się nauce gospodarstwa wiejskiego, zaś drugie dla ucznia poświęcającego się technologii chemicznéj lub mechanicznéj; wreszcie jedno stypendyum na 200 złr. dla ucznia szkoły przemysłowéj. Wolno jednak będzie Wydziałowi krajowemu, jeżeliby tego potrzeby kraju wymagały, obracać wszystkie dochody przeznaczone na stypendya ku wspieraniu młodzieży pracującéj na polu sztuki lub umiejętności, w pewnym szczególnym kierunku, jakiby okazał się najwięcéj być na czasie.

Liczba stypendyów wzrastać ma w miarę wzrostu dochodów fundacyi.

Te są główne zarysy przyszłego urządzenia fundacyi śp. Konstantego Zahorskiego, która po załatwieniu zwykłych formalności, prawdopodobnie już w niedługim czasie wejdzie w wykonanie.

SEJM.

6. Posiedzenie Sejmowe.

Nie doszło nas dziś sprawozdanie z posiedzenia wczorajszego Sejmu; podajemy je więc tymczasowo według streszczenia *Gazety Lwowskiej:*

Początek posiedzenia o godz. 10 min. 26.

Odczytane zostały dwa wnioski: p. Erazma Wolańskiego, żądający powstrzymania budowy drogi krajowej z Chorostkowa do Suchostawu i p. Władysława Wolańskiego w przedmiocie wezwania rządu o wydanie ustawy rozszerzającej opusty podatkowe na wszystkie klęski elementarne i zarządzającej odpowiedniejszy wymiar tych opustów.

Z pomiędzy wniesionych 23 petycyj, jedna wydziału powiatowego przemyskiego o znalezienie środków zaradczych przeciw wywłaszczeniu włościan przez Bank włościański, wywołała dyskusyę, spowodowaną wnioskiem hr. Krukowieckiego, ażeby do tej sprawy wybrać osobną komisyę z 5 członków. Wniosek ten jednakże został przyjęty.

Przedłożenia rządowe o funduszach indemnizacyjnych odesłano do komisyi budżetowej.

Poseł Rappaport w obszernej mowie uzasadnił swój wniosek w sprawie wychodźtwa ludu. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Poseł hr. Tyszkiewicz uzasadnił w kilku słowach dwa swoje wnioski na poprzedniem posiedzeniu odczytane. Odesłano je do komisyi prawniczej.

Ustawę budowniczą w trzeciem czytaniu przyjęto.

Wybory pp. Hausnera, Grossa, Szujskiego, hr. Scypiona, Romana i Józefa Michałowskich oraz Romanowicza zostały zatwierdzone bez dyskusyi, poczem ci posłowie jak również X. biskup Dunajewski po raz pierwszy zasiadający z głosem wirylnym, złożyli w ręce Marszałka przyrzeczenie poselskie.

Z powodu, że sprawozdanie komisyi dla spraw nietykalności poselskiej nie zostało jeszcze wydrukowanem, Marszałek zamknął posiedzenie, zapowiadając następne ze względu na święta ruskie na wtorek 22 czerwca i wzywając przewodniczących komisyi, aby zebrali się zaraz po posiedzeniu w biurze marszałkowskiem dla narady nad dalszemi pracami sejmowemi.

Koniec posiedzenia o godz. 11 min. 40 przed południem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 18 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie ściągnęło do Izby wielu posłów i zapełniło galeryę, ponieważ oczekiwano decyzyi w sprawie posłów Simona i Smarzewskiego; tymczasem posiedzenie trwało bardzo krótko i wzmiankowana sprawa spadła z porządku dziennego, gdyż jeszcze komisya nie wygotowała sprawozdania. Na porządku zaś dziennym były same pierwsze czytania i trzecie czytanie ustawy budowniczej, oraz sprawozdania o wyborach, wszystko więc bardzo prędko skończyło się.

W Izbie pierwszy raz zajmuje swe miejsce X. Biskup krakowski, któremu przedstawiają się liczni posłowie.

Donosząc o przyjęciu w trzeciem czytaniu ustawy budowniczej dla miast większych, mogę zarazem zawiadomić, że ustawa budownicza dla miasta Krakowa nie uzyskała sankcyi, lecz zwróconą została przed kilkoma dniami z Wiednia, wraz z motywami objaśniającemi jej odrzucenie.

Część literacko-artystyczna.

KONKURS Towarzystwa Historycznego Literackiego W PARYŻU,

ogłoszony na posiedzeniu publicznem tegoż Towarzystwa d. 3 maja 1880 r.

W bieżącym miesiącu, dnia 19go w rocznicę czterystoletnią śmierci Jana Długosza, odbędzie się w Krakowie przeniesienie popiołów jego z urny w krypcie kościoła św. Stanisława na Skałce do sarkofagu tamże umyślnie ustawionego. Katedra krakowska uświęci dzień ten uroczystem nabożeństwem, a grono członków Akademii umiejętności, w porozumieniu z jej zarządem, urządza jednocześnie Zjazd historyczny. Rada Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, pragnąc i ze swej strony przyczynić się do tej uroczystości pamiątkowej, na konkurs następującego dwulecia ogłasza zadanie następujące:

Odnieść text Długosza wydania A. Przezdzieckiego do źródeł rocznikarskich i kronikarskich, jak niemniej dyplomatycznych z których czerpał, wskazując zarazem które realne wiadomości zdają się opierać na zaginionych źródłach. Uczynić to, co najmniej, co do pierwszych ksiąg siedmiu.

Żądana praca, w języku polskim, odpowiadająca na wymienione zadania, ma obejmować nie mniej 10 arkuszy druku. Autor najlepszej rozprawy otrzyma nagrody 1800 franków; nagroda ta jednak, w danym razie, będzie mogła być rozdzieloną na dwie części i wtenczas najlepsza praca otrzyma franków 1200, następująca po niej 600 franków.

Kto sobie życzy brać udział w tym konkursie, zechce przysłać swą pracę w rękopiśmie pod adresem sekretarza Towarzystwa historyczno-literackiego (Paryż, 6 Quai d'Orleans), albo p. Józefa Szujskiego, profesora historyi w Uniwersytecie krakowskim, sekretarza jeneralnego Akademii umiejętności (Kraków, w Uniwersytecie Jagiellońskim). Rękopism powinien być przysłany bezimiennie i opatrzony godłem, wybranem przez autora, a toż samo godło ma się znajdować w liście zapieczętowanym, dołączonym do rękopismu i zawierającym nazwisko autora. Terminem ostatecznym dla złożenia rękopismów w Krakowie jest dzień 1go lutego 1882, a dla składających je w Paryżu 15 lutego 1882 roku.

Na posiedzeniu publicznem dnia 3 maja 1882 r. Rada odpieczętuje list, noszący godło pracy, której została przyznana nagroda, i ogłosi imie jej autora. Inne listy zostaną spalone.

Gdyby do wymienionego terminu nie była przysłana żadna tego rodzaju praca, któraby w myśl obecnego konkursu zasługiwała na nagrodę, w takim razie suma 1800 franków ofiarowaną będzie autorowi dzieła historycznego polskiego, które w ciągu ostatnich dwóch lat wyszło z druku i które Rada za najlepsze osądzi.

W imieniu Rady Towarzystwa
sekretarz: *L. Gadon.*

Ogłoszenie konkursu z daru prof. Dr. U. Heyzmana.

Dr Udalryk Heyzman, profesór prawa kanonicznego w Uniwersytecie krakowskim, członek Akademii umiejętności w Krakowie, przeznaczył dla uczczenia czterechsetnej rocznicy śmierci Jana Długosza, założyciela bursy ubogich kanonistów przy Uniwersytecie krakowskim, 300 złr. na nagrodę za pracę z pamięcią jubilata w związku będącą, której w przeciągu trzechlecia dostarczyć mają uczniowie Uniwersytetu tutejszego. Bliższe określenie warunków przedstawił ofiarodawca zarządowi Akademii w porozumieniu z komisyą historyczną tejże.

Wskutek tej szlachetnej ofiary rozpisuje się konkurs do dnia 1 czerwca 1884 roku, jako ostatniego terminu złożenia prac do rąk prezesa Akademii. Prace te pochodzić mogą tylko od zapisanych na Uniwersytet krakowski zwyczajnych uczniów, lub tych, którzy do końca kursu letniego r. 1881 jako zwyczajni uczniowie tegoż Uniwersytetu byli zapisanymi. Z sumy 300 złr. ustanawia się nagród dwie: 200 złr. za pracę najlepszą, 100 złr. za pracę do najlepszych zaletami się zbliżającą. Aby uniknąć kolizyi pracujących w użytkowaniu z źródłowych książek w bibliotekach, ustanawia się cztery równorządne tematy z epoki Długosza (1415-1480) wzięte, a mianowicie.

I. Stosunek Polski do soboru Bazylejskiego podług dziejów Jana Długosza i innych źródeł II. Sprawy węgiersko-polskie od śmierci Władysława Warneńczyka do r. 1458; III. Jana Długosza służba publiczna od r. 1466 do 1480; IV. Zatarg i wojna Kazimierza Jagiellończyka z Mikołajem Tungenem, biskupem Warmińskim.

Nagrody przysądzone będą na posiedzeniu pełnem prywatnem Akademii w październiku r. 1884. Manuskrypta pozostaną własnością autorów.

W Krakowie d. 7 czerwca 1880 r.

Dr. Józef Szujski.
sek. gen. Akad.

Ogłoszenie konkursu z daru pana Józefa Ulanowskiego.

W. Józef Ulanowski przesłał na ręce podpisanego 100 rubli z przeznaczeniem na wynagrodzenie pracy historycznej z czasów Jana Długosza (1415-1480), opartej na jego dziejach z uwzględnieniem innych odnoszących się do tejże epoki źródeł historycznych.

Akademia umiejętności w Krakowie, której ofiarodawca przysądzenie nagrody powierzył, ogłasza niniejszem, że w październiku 1881, na pełnem posiedzeniu swojem przyzna nagrodę pomienioną najlepszej pracy z zakresie życia Długosza (1415-1480), opartej na jego dziejach z uwzględnieniem innych, odnoszących się do tego czasu źródeł historycznych z pomiędzy tych, które jej przesłane będą w druku lub rękopiśmiennie do dnia 30 lipca 1881. Przedmiot może być w zakresie pomienionego czasu dowolnie obranym, a o ile na Długoszu, jako źródle, opartym być musi nie potrzebuje zostawać w styczności z jego biografią.

Wykluczone są prace odnoszące się do wieku Długosza, ogłoszone w czasie zjazdu historycznego, na tymże zjeździe zapowiedziane.

Upraszamy dzienniki polskie o ogłoszenie tego konkursu.

W Krakowie d. 7 czerwca 1880 r.

Dr Józef Szujski,
sek. gen. Akad.

Przyszłe posiedzenie we wtorek, ale porządek dzienny nie jest znany, gdyż dopiero ustanowić go ma Marszałek w porozumieniu z przewodniczącymi komisyi, których zaprosił na konferencyę zaraz po posiedzeniu sejmowem. Na tej konferencyi ma być również zakreślony program dalszych prac Sejmu.

W kołach poselskich nie widać wcale zapału, przeciwnie, panuje zniechęcenie i niedowierzanie w skuteczność własnej pracy. O ile mi wiadomo, grupy posłów istotnie zacieśniają węzły łączące je z sobą i przynajmniej na zewnątrz przybierają organizacyę klubową. Zebrania są stałe celem porozumiewania się w sprawach bieżących; zebrania te mają przewodniczących, regulamin obrad, balotują nad przyjmowaniem członków itd. Mimo tych cech zewnętrznych nie można przecież twierdzić, aby istniały kluby poselskie w ścisłem tego słowa znaczeniu. Przedewszystkiem brak do tego jasno określonych różnic zapatrywań w sprawach bieżących. Wiadome różnice są więcej osobistej natury i można im dać wyraz wskazując, iż do klubu reformy należą posłowie jak: Dunajewski, Szujski lub Tarnowski; do klubu postępowego posłowie: Hausner, Romanowicz, lub Czerkawski; do klubu tak zwanych Ateńczyków: Wojciech Dzieduszycki i Alfons Czajkowski. Po za temi jednak różnicami w zapatrywaniach bardzo ogólnych, które daje się stwierdzić w grupach posłów zbliżonych osobistemi stosunkami i przyjaźnią, nie ma jasno określonych różnic w poglądzie na potrzeby bieżącej chwili, nie można wskazać pragnień odmiennych i programów działania, które same jedne stanowią ostatecznie o skonsolidowaniu się pewnych opinii. Przytem zadziwiać musi jakaś trwożliwość, wskutek której uważa się to prawie za tajemnicę stanu, czy kto i do jakiego klubu należy, a już sprawy organizacyi klubowej, gdzieindziej najzupełniej jawne, tu stanowią przedmiot najściślejszej dyskrecyi. Wskazuje to, że organizacya klubów polskich nie stoi na silnej podstawie, że są to raczej próby uczynienia czegoś, może połączone z obawą spotkania się z nieprzyjaznym sądem opinii publicznej.

Organizacya stronnictw w każdym kraju musi wychodzić z miejscowych stosunków i potrzeb; dla tego jak nazwy jedne i te same zupełnie co innego oznaczają w różnych krajach, tak i naśladowanie obcych zasad nie stworzy prawdziwego stronnictwa. Trzeba chcieć lub nie chcieć czegoś w kraju, na tej podstawie działów stale i wytrwale szukając dla swoich zasad poparcia lub uznania, aby można utworzyć zawiązek politycznego stronnictwa. Takie stronnictwa byłyby mojem zdaniem pożądane i mogłyby przyczynić się do ożywienia sejmu, do uczynienia jego działania bardziej produkcyjnem; ale ani potrzeb krajowych, ani stronnictw nikt nie stwarza na zawołanie i jedną z rzeczy najwięcej wątpliwej wartości byłoby wiązanie się w stronnictwa bez wyrobionych dążeń, przekonań, gdyż to łatwo doprowadziłby mogło do podsuwania politycznej działalności osobistych sympatyj lub niechęci.

Petycyę młodzieży w sprawie zaprowadzenia prawa polskiego jako obowiązkowego na uniwersytetach galicyjskich wniósł rektor Liske, a nie poseł Małecki. Poseł zaś Koziebrodzki Władysław był na otwarciu sejmu i na pierwszych paru posiedzeniach i dopiero potem wyjechał do chorej żony do Gleichenberga.

Poznań 19 czerwca.

Wiecie już, że komisya naradzająca się nad projektem ustawy kościelno-politycznej ostatecznie odrzuciła go całkowicie. Z całym tym projektem dziwne się rzeczy dzieją i jakaś komedya zakulisowa odbywa, którój celu trudno zrozumieć, czy obliczona dla zbałamucenia Rzymu czy Cesarza, lub też opinii publicznej. Widocznem też było, że nie chodziło tu rządowi tyle o przeprowadzenie ustaw ile o to, aby niedopuścić do porozumienia członków katolickiego centrum z konserwatystami. Wśród obrad wciąż klinem wchodzili tz. wolno-konserwatywni, a są oni znani jako parlamentarna liberya księcia kanclerza. Zdaje się przeto, że trudności stawiano wychodziły z jego natchnienia. Izba panów tak zwykle ciężka w swych ruchach nagle dała dowód niezwykłéj ruchliwości, na wniosek bowiem swego prezesa wybrała komisyę do nowéj ustawy kościelnéj, chociaż ustawa ta nieprzeszła była jeszcze obrad w Izbie niższéj, a nawet w komisyi tejże Izby miała uledz odrzuceniu. Cel jednak przejrzysty, aby wybór komisyi uskuteczniony został zanim się zjadą członkowie Izby panów katolicy i Polacy.

Jest to znów usługa, jaką prezes Izby panów książę Raciborski złożył na znak dany kanclerzowi. Książe Raciborski (Hohenlohe) choć katolik, nieważając na cenzury kościelne pierwszy podjął był inicyatywę pamiętnego adresu do Cesarza z podziękowaniem za ustawy majowe i stanął na czele t. z. *Staatskatoliken*.

Minister Puttkamer w czasie obrad komisyi był ciągle równie uprzejmym, łagodnym, ujmującym, ale wszelkie jego oświadczenia co do stosunku państwa do Kościoła były tego rodzaju, że śmiało mógłby p. Puttkamer dać sobie *une accolade fraternelle* z p. Ferrym.

Podstawą tu i tam najczystszy radykalizm. Junkry pruscy w komisyi kładli ustawicznie nacisk, że jest to punktem honoru dla państwa, aby utrzymać na swych posadach intruzów, proboszczów przez rząd bez zezwolenia władzy kościelnéj wprowadzonych. Znać, że w ich pojęciu honor obowiązuje państwo wobec tych awanturników, a nie obowiązuje dynastyi, gdy królowie pruscy tylokrotnie w traktatach i edeswach poręczali wolność Kościoła, prawa narodowości polskiéj, czego następne rządy niedotrzymywały.

Wypada nam wyrazić prawdziwą wdzięczność dla żelaznego kanclerza że wzmacnia on w zwątpiałych śród nas przekonanie o żywotności sprawy polskiéj, skoro tak potężny mąż wciąż tą sprawą się niepokoi. Niedość, że wspomniano o Polsce w depeszach z powodu kwestyi kościelnéj, ale organ kanclerza *Nordd. allg. Ztg* znów powraca do kwestyi polskiéj, dowodząc, że papiestwo za Piusa IX zawarło sojusz z Polską. Świadectwo organu kanclerza niemieckiego powinnoby być odpowiedzią na błache argumenta tych, którzy nie chcą dopuścić postawienia pomnika dla Piusa IX. w panteonie narodowym polskim na Wawelu, jakkolwiek cały naród biorąc udział w składkach wyraźnie objawił swoją wolę.

Jeżeli nowa ustawa kościelno-polityczna wejdzie w życie, nadając dyskrecyonalną władzę ministerstwu, w takim razie dla archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, miałoby to równe znaczenie co prekonizacya każdorazowego naczelnego prezesa na Arcybiskupa, bo niełudzimy się żadną ulgą, a i dziś pomimo słodyczy p. Puttkamera nie ma u nas żadnéj zmiany na lepsze tak w szkole jak w kościele. Pojawiają się znów listy gończe za młodymi duchownymi.

Minister oświadczył w jednéj ze swych mów gotowość zwrotu pojedynczym duchownym kar pieniężnych nieprawnie z duchowieństwa naszego ściągnionych, które wynoszą sumę 150,000 marek. Na mocy tego oświadczenia ministeryalnego kilku duchownych zgłosiło się o zwrot tych kar. Odpowiedzi wypadły odmownie i jednobrzmiąco, że pieniądze te już ściągnionemi zostały do kasy państwa, a więc minister nimi nie rozporządza więcéj. Jeszcze nigdy rząd pruski nie nie zwrócił, co kiedykolwiek sobie przywłaszczył czy pieniądze, czy ziemię. Byłoby to więc wbrew tradycyi historycznéj.

Berlin 17 czerwca.

Brailos wręczył wczoraj członkom konferencyi krótki memoryał, który załączam, zawierający tłumaczenie protokółu 13go traktatu berlińskiego ze stanowiska greckiego. Francya, Anglia i Włochy przyjęły ten memoryał przychylnie; Austrya, Rosya i Niemcy z zastrzeżeniem. Na jutrzejszem posiedzeniu komisyi technicznej memoryał ten będzie rozpatrzonym, jak inne także dotąd istniejące. Grecya zapewne nie będzie wezwaną przez konferencyę, aby życzenia swoje wypowiedziała, gdyż w takim razie wypadłoby wchodzić w narady z Turcyą, aby jej oszczędzić upokorzenia, że nie jako członek konferencyi jest słuchaną, ale jako strona pozwana staje przed sędzią. Od wczoraj, to jest od obiadu u ks. Bismarka, na którym tenże w sposób sobie właściwy oświadczył, że ma mocne przekonanie, iż konferencya utrwali dzieło r. 1878, opinia publiczna uspokoiła się nieco i nie obawia się nowych zawikłań. Dowiaduję się z wiarogodnego źródła, że polityka Austryi nie objawi się nieprzyjaźnie dla Grecyi; wprawdzie inicyatywy Austrya brać nie chce i nie może, ale zamierza uwzględnić „uprawnione“ życzenia Grecyi. Nie mogąc ocalić Turcyi, będzie Austrya głównie na to baczyć, aby uwzględnić żywioł grecki o tyle, o ile tén nie będzie narzędziem w obcych rękach. Jeden z dyplomatów powiedział mi: Jak w r. 1878 Austrya dokładała wszelkich starań dla zredukowania do *minimum* warunków traktatu San-Stefano dla dobra Turcyi, tak dzisiaj dołoży wszelkich starań, aby pretensye greckie sprowadzić do *minimum*. Turcya przekonawszy się, że Austrya robiła co mogła, aby odwrócić ciosy, jakie w nią wymierzano, i że granica na konferencyi nakreślona będzie odpowiadała warunkom etnograficznym i strategicznym, zastósuje się do życzeń konferencyi i uwolni się od niebezpieczeństwa przymusowych kroków.

Dzisiaj zachodzi ta różnica między Turcyą a mocarstwami, że kiedy pierwsza pojmuje art. 24 traktatu berlińskiego, jako proste pośrednictwo, mocarstwa są tego zdania, że traktat postawił zasady, na które Turcya zgodziła się podpisując traktat; wykonanie więc tego traktatu obowiązuje mocarstwa gdyż są one arbitrem w sporze między Turcyą a Grecyą, a do wyroku arbitra oba te kraje zastósować się winny. Decyzya konferencyi będzie więc wyrokiem a mocarstwa są przekonane, że Turcya wyrok ten przyjmie dobrowolnie, nie narażając się na skutki jego odrzucenia.

Wspomniany powyżej memoryał grecki brzmi: Nowa linia graniczna między Grecyą a Turcyą na zasadzie sprostowania wskazanego w protokóle XIII traktatu berlińskiego.

Linia, której nowa granica ma się trzymać, zaczyna się od morza Jońskiego w punkcie św. Jerzego, idzie brzegiem północnym jeziora Bontroto, spuszcza się między wsiami Mahmud bej i Neochori, a idąc wzgórzami, przechodzi powyżej wsi Vagaliates i Verva, przekracza górę Farmakovumi, dochodzi do Stugara i przesuwa się między wsiami Lugos i Kurematl. Stamtąd trzymając się szczytów, mija na północy Chan Delvinaki, zostawia na prawo wieś Zarovin, na lewo wieś Delvinaki, idzie wężykiem przez wyżyny, obchodząc wsie Visiani, Lachano, Kutro i Kraplana i spuszcza się do Chan Kaliwaki. Stamtąd skręca się znowu ku północy, opuszcza drogę, aby nie rozdzielić grupy nie podzielnej wsi Zagori, przebywa Vaidomati na zachód Papigonu dla wejścia na wyżyny na drodze po prawej stronie Goricy i bierze kierunek Vojuny, którą idzie aż do szczytu Cirkoli. Następnie przechodzi na północ Chan Milia, zwraca się ku południowi, wstępuje na wzgórze Makrovemi, zwraca się na północ przebywa Krakowo, sięga grzbietu góry Chasei i postępuje ścieżkami aż do wsi Kapurnia. Stamtąd opuszcza grzbiet i zostawiając na prawo wieś Suika, przekracza strumienie, wstępuje na szczyt Vonnana przechodzi całą linię gór Peris i dochodzi do góry Flambuso, spuszcza się i przechodzi powyżej Mavroneri i Kunduriatina dla dojścia do morza Egejskiego.

Linia ta była nakreślona ogólnie na podstawie mapy głównego sztabu austryackiego według wskazówek jeograficznych protokołu 13go i zgodnie z duchem jego. Nakreślając ją miano na względzie ogólnie przyjęte zasady konfiguracyi rozdziału wód, nieprzerwalności territoryalnej, tożsamości mieszkańców i stosunków lokalnych, oraz życzeń ludności, wreszcie bezpieczeństwa obu państw sąsiednich.

Paryż 17 czerwca.

Zbliża się termin, w którym upływa czas oznaczony dla zastosowania znanych dekretów przeciw zakonom. Żaden z zakonów w całej Francyi nie wniósł do rządu prośby o uznanie przez państwo, bo byłoby to pośredniem uznaniem zasady, z jakiej autorowie dekretów wyszli. Zdarzyło się tylko dwa czy trzy wypadki, w których klasztory żeńskie na prowincyi przesłały takie podanie, ale niebawem cofnęły je, aby nieschodzić się z solidarnie wytkniętej drogi. Rząd radby był bardzo rozerwać solidarność zgromadzeń zakonnych i z chęcią byłby dał pozwolenie proszącym, aby inne, zwłaszcza Jezuitów wypędzić. Czyniono też wszelkie zachody dla rozerwania tej jedności i zgody w postępowaniu wszystkich zgromadzeń klasztornych, rachowano na antagonizm a przynajmniej współzawodnictwo jednych zgromadzeń do drugich, aby tem silniej uderzyć na Jezuitów. Oczywiście, że sztuczki te, które wobec stowarzyszeń świeckich mogłyby się powieść, wobec stowarzyszeń duchownych zostały bez skutku. Dziś ministeryum znajduje się w tem położeniu, że jeżli zechce trzymać się dekretów, musi wyganiać nietylko Jezuitów, których dekreta skazały z góry na banicyę, ale wszystkie zgromadzenia nie potwierdzone przez państwo w konkordacie Napoleona I, a więc wszystkie, które powstały w ciągu naszego wieku i były wynikiem jego potrzeb duchowych, zwłaszcza potrzeb społeczności francuskiej.

Żaden zakon nie podał się o potwierdzenie, ale wszyscy biskupi całej Francyi, wszyscy przełożeni klasztorów złożyli protestacye przeciw dekretom, biskupi w wspaniałych listach pasterskich, zakony w jednobrzmiących deklaracyach. Memoryał redakcyi jednego z najznakomitszych adwokatów paryskich p. Rousse jest świetnym wywodem prawno-historycznym, który na miazgę gruchoce motywa dekretów ministeryalnych, wykazując jak na dłoni, że niema i nie było żadnej ustawy, którąby zabraniała życia w społeczności zakonnej na ziemi francuskiej.

Co zrobi rząd — czy wykona dekreta? oto pytanie, które sobie tutaj powtarzają i do ostatniego dnia konserwatyści łudzą się, bo łudzić się chcą, że ministeryum się na to nieodważy, że p. Grevy się cofnie, że p. Gambetta ma jakiś plan odwrotu w ostatniej chwili.

Jest to złudzenie, którem się osłania bierność i małoduszność konserwatystów — mówię zaś, konserwatystów, którzy w wojnie religijnej w wyganiu zakonów widzą wielkie niebezpieczeństwo społeczne, które się odbić może niebawem na ich kieszeniach i innych katastrofą. Katolicy się nie łudzą, gotowi zawsze do ofiar, widzą czarną przyszłość Francyi. Potężni poświęceniem, ofiarami, jednością — nie stanowią jednak dostatecznej siły oporu, bo materyalizm tak zapanował nad ogółem narodu, że go nie wstrząsnąć nie zdoła. Patryotyzm francuski żyje tu tylko w sercach wierzących, ale jest to mniejszość, niemal garstka — wobec społeczności całkowicie lub do pół pogańskiej, która się dzieli na czcicieli złotego cielca i na bałwochwalców czerwonego bożka, mającego przynieść kiedyś uszczęśliwienie proletoryatu.

Wygorzały już we Francyi wszystkie namiętności polityczne, płoną jeszcze tylko namiętności socyalne, a przedewszystkiem nienawiść księży i Kościoła. Kiedy w Polsce odrodzenie patryotyzmu zaczyna się od pierwszego podziału — Francuzom dziś nie można wspominać o Alzacyi i Lotaryngii, bo o niej już dawno zapomnieli i lękają się samego wspomnienia, jak zmory. Świeżo odbyła się doroczna uroczystość w zakładzie sierót Alzatczyków i Lotaryńczyków. Na czele tej instytucyi stoi hr. d'Haussonville, pisarz wielce cenionego pióra, należący do tego odcienia katolicko-liberalnego, który dziś znacznie przerzedzony ma swych głównych przedstawicieli w p. Falloux i księciu Broglie bliskim krewnym hr. d' Haussonville. Sądziłby można, że wspieranie sierot z Alzacyi i Lotaryngii jest popularnem we Francyi, bynajmniej, uchodzi to za rzecz klerykalną, o której pisma republikańskie wspominają z przekąsem.

Rocznicę Komuny obchodzono wielkiemi manifestacyami; a gdy *Figaro* przypomniał rocznicę zdobycia Algieru, zakrzyczano go, że wywołuje wspomnienia reakcyi monarchicznej z czasów ministerium Polignaca. Zgoła nigdzie nie dostrzedz iskry patryotyzmu. Ostatnią jego formą była miłość dla tej lub innej dynastyi zdetronizowanej; lecz i to osłabło. Jest jeszcze garstka legitymistów, która się trzyma sztandaru z tradycyi i przyzwyczajenia; jest wiele ludzi rozumnych w stronnictwie bonapartystów; ale tak jedni, jak drudzy nie mają już wiary w swój sztandar. Wszyscy konserwatyści zgodziliby się na zamach stanu, bo im dzisiejsze położenie nieznośnem, ale wszystkoby im było jedno, na czyją stronę przechyli się ten zamach. Zwracają oczy na kilku jenerałów, których jeszcze nie zdołał minister wojny usunąć, wymieniają często nazwisko jenerała Galiffeta, ale powiadają, że ten jenerał w davym razie nie stałby się Monkiem, lecz gotów być twórcą nowej dynastyi jako Galiffet I.

Przedewszystkiem jednak panuje w Paryżu i we Francyi wstręt do spraw publicznych. Wszyscy zajmują się swoimi interesami, bogaceniem się lub zabawą, a sprawy publiczne zostawiają specyalistom, radykałom. Ludzie zaś, którzy dziś rządzą Francyą odznaczają się zwłaszcza wielką ignoracyą. Okazali to zwłaszcza w sprawach Kościoła. Grevemu i dyplomatom republikańskim, a nawet Ferremu wydaje się, że Kościół może się obejść bez zakonów, że Papież chętnie się zgodzi na wygnanie Jezuitów, wszak Leona XIII ogłoszono za liberała. Promotorowie dekretów przeciw zakonom idą na wyścigi w uprzejmości dla nuncyusza mgr. Czackiego, którego rozum i świetne arystokratyczne formy im imponują. Ale największa trudność jest w tem, że ci ludzie nie mają pojęcia, czem jest Kościół.

A czy lud rozumie i wie? Lud na przedmieściach Paryża i na prowincyi żałuje wielce braci doktryny chrześciańskiej, którzy bezpłatnie wychowywali dzieci ubogich. Czują oni, że takiej opieki dzieci ich już nie znajdą, ale przeciw księżom będą robili demonstracye i będą wybierać najczerwieńszych deputowanych.

Pogaństwo tak szeroko rozpostarte między ludem, panuje także i w świecie inteligencyi. Nowa tego illustracya, to ślub córki Dumasa. Dumas ożeniony z rosyanką księżniczką Nariszkin, nie dał chrzcić swoich dzieci, co więcej nie dał im nawet żadnej nocyi o Bogu, o religii jakiejkolwiek. Jedna z jego córek dowiedziawszy się wśród zabawy od swej koleżanki, że ma rodziców chrzestnych, a ztąd usłyszawszy po raz pierwszy, co jest chrzest, zażądała od ojca, aby była ochrzczoną. Druga wychowaną była w zupełnej ignoracyi Boga i religii. Zaręczona z bogatym żydem, ale żydem wierzącym, który chciał wziąć ślub przed rabinem, ale rabin odmówił twierdząc, że dałby mu ślub z katoliczką, protestantką, ale nie może dać ślubu z osobą, która nie zna Boga. Rabina przeto zastąpił mer. Zebrało się na to wesele wiele illustracyi literackiego i artystycznego świata, a nawet paryskiego *high life*, skoro była księżna Matylda. Mer miał mowę przetykaną cytatami z dramatów i romansów Dumasa, moralisty i reformatora społeczności francuskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 czerwca.

Na ostatniem swém posiedzeniu Rada miasta zajmowała się sprawieniem nowych tablic dla oznaczenia ulic z powodu będącego w toku nowego numerowania miasta do każdej ulicy stósowanego. Z przedstawienia tego dowiedzieliśmy się, że jest zamiarem sekcyi gospodarczej wprowadzić innowacyę na sposób warszawski, gdzie zarząd rosyjski według ducha swego języka nadawał nazwy, aby na tablicach opuszczono wyraz plac i ulica a używano tylko napisu Grodzka, Bracka i t. p. Przeciw temu odezwały się na Radzie miejskiej poważne głosy, uważając za niezgodne z duchem języka polskiego, a w wielu razach nawet zwłaszcza jeżeli ulica nosi miano osób, śmieszność lub dwuznaczność wyrażające (n. p. Kopernikowa, Dietlowa; mieszkam na Kopernikowej, Dietlowej, na Szczepańkim i t. p.) a czasami nawet zacierające pamięć osób, na cześć których ulice przezwano. Słusznie też Dr Weigel wice prezydent miasta zapytał wnioskodawców jak np. nazwą ulicę Straszewskiego? Oczywiście że zamieni się ona w tym wypadku na Straszewską a więc i pomnik, który miasto nasze przed kilku laty wzniosło założycielowi plantacyj, zostawiłby przyszłym urcheologom zadanie do rozstrzygnięcia jakie zasługi dla Krakowa położyła p. Straszewska, skoro na jej cześć nazwano ulicę. We wszystkich językach a nawet dotąd w całej Polsce używano i używają na napisach ulic wyrazów *ulica*, *Strasse*, *Gasse*, *rue*, *street*. Innowatorowie powołują się na Warszawę, ależ to właśnie powinnoby wstrzymać od naśladownictwa, gdyż jeżeli naśladować będziemy Rosyan, to również musielibyśmy nazwać miasto nasze Krakowo, jak oni nazwali Piotrków Petrokowem, Częstochowę Częstochowem itd. Jeżeli niejedno miasto popadło przez wyszukanie nazw ulic w przesadę, to wyrażenie nazw: Kopernikowej, Dietlowej, Straszewskiej a nawet proponowanych świeżo *Długoszowej*, *Kurkowej*, *Małej* stanie się powodem dowcipków i kalamburów nieodpowiednich.

Podnosząc głos w tej sprawie chcemy zwrócić uwagę pp. radnych miasta aby nierozważną uchwałą wprowadzając nowości niepotrzebne i nieuzasadnione nie narażali miasta naszego na śmieszność, albo co gorsza na ponowny wydatek kilku tysięcy złotych. Sprawa ta ma być na najbliższem posiedzeniu Rady miasta stanowczo załatwioną, a polegając na rozsądku większości, wyrażamy przekonanie, że rozstrzygniętą zostanie zgodnie z duchem języka ojczystego i należytą przyzwoitością.

— Na pomnik Mickiewicza nadesłał Wydział powiatowy w Śniatyniu na ręce przewodniczącego komitetu w Krakowie 20 złr., które złożone zostały w tutejszej Kasie Oszczędności na książeczkę l. 40151.

— Potrzeba rozbudzania i podtrzymywania życia artystyczno-literackiego i wytworzenia łącznika między pracownikami na obu tych polach, tak, aby nawzajem wspierając się, przyczynić się mogli wspólnie do poparcia sztuki i literatury krajowej, jest od dawna uznaną. Żeby jej, po długiem wyczekiwaniu stosownej inicyatywy, nareszcie zadośćuczynić, zebrało się przed niedawnym czasem grono gorliwych artystów i literatów na wstępną prywatną naradę, a uznawszy w zasadzie konieczność założenia Koła artystyczno-literackiego, wybrało komitet do zajęcia się tą sprawą. Komitet ułożył już statuta i jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ma być zwołanem ogólne zgromadzenie w celu założenia Towarzystwa.

Stosując się do woli wyrażonej przez mocodawców swoich, ażeby specyalne zadanie projektowanego Koła nie przybrało pod żadnym względem jednostronnego kierunku, komitet przygotowuje listy do wszystkich artystów i literatów, zapraszając ich do wzięcia udziału w założeniu projektowanego Koła. Najszczerzej dziennik nasz popiera myśl podjętą, bo Kraków chorował oddawna na brak spójni i punktów zbornych dla ludzi poświęcających się bądź literaturze bądź sztuce. Niebawem też o ważności tego projektu podamy kilka uwag.

— Onegdaj i wczoraj przybyli do Krakowa Walenty Janiga, Walenty Strzępek i Ignacy Czerkies, włościanie z wsi i parafii Jodłowy w powiecie Pilznieńskim, udając się do Ameryki, pomimo, że nie posiadają funduszów niezbędnych na podróż i żadnych dokumentów, oprócz notatki informacyjnej o kierunku podróży. Dla tego powrócili do domu. Włościanie ci utrzymują, iż zachęcały ich do wychodźtwa listy, jakie pisywał X. Antoni Jaworski, niegdyś podobno wikaryusz w Jodłowy lub w okolicy, obecnie w Ameryce przebywający, a one im odczytywała Joanna Bajorkowa, która wraz z mężem Janem Bajorkiem i z trzema rodzinami przed paroma tygodniami odjechała do Ameryki. W listach swych X. Jaworski zachwala dobrobyt emigrantów i zachęca, aby jechał kto może. Strzępek i Janiga sprzedali grunta i chałupy, które posiadali w Jodłowy. Strzępek wyrobił sobie wyciąg aktu ślubnego z urzędu parafialnego w Jodłowy, lecz takowy zatrzymano w Starostwie, gdy się starał o paszport, którego mu jednak odmówiono. Wysłuchawszy mszy Ś, zamówionej w Jodłowy na intencyę szczęśliwej podróży, ruszyli w drogę. Włościanie wzmiankowani posiadają notatkę, wskazującą kierunek podróży, którą im nadesłał X. Jaworski. Według tej notatki, mają oznaczone cztery stacye po przebyciu Oświęcimia, t. j. Wrocław, Berlin i Bremę. Restaurator w Oświęcimiu jest ajentem okrętu przewozowego i z nim można się układać o koszta podróży 90 marek od osoby wynoszące i z kontraktem tam spisanym za przybyciem do Bremy udać się do księdza Slecera w Bremie mieszkającego i prosić go o ułatwienie dalszej podróży. Czwartą stacyę naznacza notatka w Bremenhafen koleją. Za morzem zaś pierwsza stacya w Baltimore a ztamtąd koleją do Arkanzas, gdzie udzieli potrzebnych objaśnień wzmiankowany powyżej X. Antoni Jaworski przy kościele Ś. Józefa. Za podróż z Oświęcimia do Bremen płaci się w Oświęcimiu 18 marek i 30 fenigów od osoby.

— Donoszą nam, że jutro odejdzie z Biały-Bielska osobny pociąg spacerowy do Krakowa i Wieliczki, który przybędzie do Krakowa o godzinie 10ej min. 25 zrana, a odejdzie do Wieliczki o godzinie 11ej min. 24. Osoby które w Krakowie wsiędą, jechać mogą do Wieliczki za pojedynczą cenę biletu (2ga klasa 1 złr. 2 c., 3cia 54 c.) tam i napowrót. Wstęp do salin kosztuje 2 złr. Powrót do Krakowa nastąpi o godzinie 5ej po południu tego samego dnia.

— W przyszłym tygodniu przedstawioną będzie na benefis artysty sceny krakowskiej i jej reżyszera p. Szymańskiego komedya w trzech aktach p. Zygmunta Przybylskiego p. t. *Nierozegrana partya* W sztuce tej wystąpią w głównych rolach panie Hoffmanowa i Stachowiczówna, pp. Sobiesław, Szymański, Wojdałowicz i Żelazowski.

— Komitet wiankowy zawiadamia, iż dla pokrycia wydatków urządził nad Wisłą miejsca numerowane: Krzesło 1 złr., 1sze miejsce 50 ct., 2gie 30 ct., 3cie 20 ct. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w Sukiennicach pod N. 23, a mianowicie: W niedzielę (d. 20 b. m.) od godz. 10ej do 12ej przed południem; w poniedziałek i wtorek od 10ej do 12ej przed południem i od 3ej do 6ej po południu; we środę zaś do godz. 5ej po południu w Sukiennicach, a od 5ej na Podzamczu w domu pod N. 3.

— W bieżącym tygodniu przebywał w Krakowie dr Perlbach kustosz biblioteki uniwersyteckiej w Greiswald. Dr. Perlbach oddaje się badaniu dziejów Pomorza i Prus, a praca jego o błędach i fałszach w historyi Pomorza zjednała sobie szerokie uznanie pomiędzy badaczami dziejów. Przybył on do Krakowa w celu poszukiwań źródłowych, jakoż znalazł obfity materyał do swego przedmiotu w bibliotece Czartoryskich. Dr Perlbach należy do tych uczonych Niemców, których przedmiotowość w badaniu dziejów wyleczyła z wszelkich narodowych uprzedzeń i niechęci.

— Siemiradzki w tym roku przepędzi lato w Szczawnicy. Przybyć ma tam równie pani Modrzejewska i p. Rapacki. Od kilku dni bawi w Szczawnicy prymadonna opery warszawskiej pani Dowiakowska, a spodziewają się tam także przybycia dwóch muzyków z Warszawy pp. Górskiego i Michałowskiego. W Szczawnicy w tym roku licznie, jak widać, będzie zaprezentowany świat artystyczny.

— P. Michał Bałucki napisał nową powieść większych rozmiarów p. t. *Pańskie dziady*, którą ma drukować jedno z pism warszawskich.

— Szkoła miejska na Kleparzu posiada piękny zbiór minerałów, szczególniej w kraju naszym napotykanych. Powstał on z darów różnych osób. W tych dniach darował Müller Wolf, piękny okaz Spału wapiennego, z południowej Ameryki; a p. S. Czaputowicz aerolity spadłe przed 12 laty w okolicach Warszawy. P. Wacław Głowacki, ofiarował dla tej szkoły dwa większe medale, wybite na pamiątkę cztero wiekowej rocznicy śmierci Jana Długosza i dla przechowania droższych okazów oszkloną gablotkę.

— **Z Kazimierza.** Na ostatniem posiedzeniu Reprezentacyi zboru izraelickiego d. 13 b. m. uchwalono, ażeby odtąd po ukończeniu roku szkolnego, każdy uczeń izraelita, uczęszczający do publicznej szkoły pospolitej w Krakowie, otrzymał zasłużony postępek z nauki religii mojżeszowej od nauczyciela tego przedmiotu. Ponieważ jednak nie ma dotychczas nauczyciela religii mojżeszowej w publicznych szkołach pospolitych w Krakowie, upoważniła przeto tymczasowo Reprezentacya zboru izraelickiego p. S. Fischera, obecnego nauczyciela języka hebrajskiego przy zborze izraelickim, do dawania postępku z nauki religii mojżeszowej w katalogu szkolnym uczniom wyznania mojżeszowego, którym p. S. Fischer w bieżącym roku szkolnym z własnej inicyatywy i bez żadnego wynagrodzenia, okrom za naukę języka hebrajskiego, udzielał także nauki religii mojżeszowej w języku polskim w lokalu szkoły Ś. Barbary.

— W Wiedniu umarł 15go b. m. O. B. Friedman w 57 roku życia, znany równie w publicystyce jak w literaturze. Wydając w r. 1848 pismo p. t. *Gradaus* pozyskał sobie uznanie zdolnego i prawego szermierza wolności. Po rewolucyi w Wiedniu schronił się do Niemiec i mieszkając w Hamburgu oddawał się beletrystyce, pisywał nowele i feiletony, oraz artykuły do pism humorystycznych. Wróciwszy do Austryi, został fotografem, lecz wkrótce przeszedł do dawnego zawodu, zamieszczając w *Ost. D. Post* obrazki z życia politycznego. Następnie założył dziennik *Neueste Nachrichten* zrazu wychodzące co tydzień, później codzień, ale za rządów Schmerlinga liczne spadły nań procesa, które się ukończyły więzieniem. W r 1863 powtórnie za polityczne swe przekonania odpokutował skazaniem. Zmarły znany był również jako finansista.

— Wielki pożar nawiedził Berlin w nocy na niedzielę. Zapaliły się składy oleju w fabryce Pohlborna, położonej w najbliższem sąsiedztwie miejskiego zakładu gazowego, tak, że był powód obawiania się wybuchu rezerwoaru gazowego, któryby miał okropne dla miasta następstwa. Cały batalion straży ogniowej z największem wysileniem pracował nad zlokalizowaniem ognia przez kilka godzin, jakoż nad ranem usunięto szczęśliwie wszelkie niebezpieczeństwo. Wielu pompierów poparzyło się przy gaszeniu. Pożar zrządził bardzo znaczną szkodę.

— Sarah-Bernhardt jedzie do Ameryki. Kontrakt pódpisany został we czwartek 10 b. m. w Londynie u notaryusza p. Brandon. Impresario sławnej artystki jest p. Habay, dyrektor „Booths-Theater“ w Nowym Jorku. Panna Bernhardt została angażowana na 100 przedstawień; impressario jednak będzie mógł wymagać większej liczby, jeżeli powodzenie dopisze. Pensya stała 2500 fr. za przedstawienie. Dyrektor płaci koszta podróży dla niej i dla 3 osób z jej służby. Oprócz tego 1500 fr. tygodniowo na wikt i mieszkanie. Wreszcie we wszystkich miastach zapewnia benefis znakomitej artystce, która grać będzie *Adriannę Lecouvreur*, *Frou-frou*, *Damę Kameliową*, *Dianę de Lys*, *Sfinks*, *Cudzoziemkę*, *Awanturnicę*, *Hamleta* itd. Ponieważ nie wszyscy Amerykanie umieją po francusku, p. Habay każe tłumaczyć wszystkie sztuki. Tytułowa karta nosić będzie rysunek ręką pani Bernhardt wykończony; za to połowa dochodu ze sprzedaży będzie udziałem artystki. Ex-stowarzyszona „Théâtré-Français“ grać będzie 6 razy na tydzień. Nie będzie zmuszoną grywać w rankach sobotnich, lecz jeżeli zechce, otrzyma trzecią część dochodu. Przed odjazdem otrzyma panna Bernhardt 100,000 fr. à conto, a 200,000 fr. złoży dyrektor obecnie u bankiera w Londynie. Z powrotem z Ameryki panna Bernhardt wcale nie odpocznie. Już obecnie podpisała na przyszły sèzon londyński z pp. Hollingshead i Mayer nowe engagement. Grać będzie w „Gaiety-Theater“ 15 razy; otrzyma za to 50,000 fr.

— Pewien właściciel menażeryi, jak donosi jeden z dzienników nowojorskich, ogłosił sążnistemi afiszami, że jego „uczony“ słoń da koncert na wspaniałym fortepianie, umyślnie w tym celu sprowadzonym z paryskiej fabryki Erarda. Oczywiście, kto żyw spieszył na produkcyę muzyczną słonia, a przedsiębiorca nastarczyć nie mógł biletów. Jakoż na zakończenie widowiska wytoczono na estradę nowy rzeczywiście fortepian Erardowski, odemknięto wieko wspaniałego instrumentu, a na sali zapanowała najgłębsza cisza. Wyprowadzono słonia, który kłaniając się na wszystkie strony — istny wirtuoz! — zbliżył się do fortepianu i podniósł swoją potężną a niekształtną łapę... Nagle przeraźliwy ryk, podobny do łkania, wstrząsnął całym cyrkiem i przeraził słuchaczy. To słoń-wirtuoz zapłakał! Właściciel menażeryi przybiega do niego, usiłuje go uspokoić, a nareszcie wsadza swą głowę w jego paszczę i zdaje się nadsłuchiwać — poczem zrozumiawszy już niby, o co zwierzęciu idzie, każe słonia wyprowadzić z areny i ogłasza zdumionym tą sceną tłumom, „że słoń nie może grać na tym fortepianie, świeżo sprowadzonym z Paryża, albowiem zanadto głęboko jest wzruszony, ponieważ w okładzinkach klawiszów ze słoniowej kości poznał biedaczysko zęby swojej rodzonej matki“.

— Z Hawanny donoszą przez N. Jork, że podczas gdy hiszpański parowiec wojenny „Cuba Espanola“ w dniu 11 b. m. zdążał do Santiago de Cuba, pękł kocioł, przezco 20 ludzi natychmiast postradało życie, a 113 ludzi, pomiędzy nimi 88 żołnierzy hiszpańskich, mniej lub więcej niebezpieczne otrzymało rany.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Mojżesza Wienera, poszukiwanego za kradzież pieniędzy; Jędrzeja Mazura, Jana Włodka i Maryę Schmidt, za kradzież wiktuałów; Tomasza Miodka, za sprzeniewierzenie koca i pieniędzy danych na sprawunki; Piotra Mostka, za kradzież drzewa na robocie; Agneszkę Lachocką, za kradzież parasolki w sklepie na Piasku; Szyję Rejmo, za uderze-

nie chłopca butem w piersi, gdy Rejmie z powodu lichej roboty obuwia, odmówiono wyższej zapłaty. Uderzony chłopiec zemdlał i blisko godzinę pozbawiony był przytomności, lecz mu nie grozi niebezpieczeństwo; Zygmunta v. Szymona Glasera, za wyłudzanie pieniędzy od włościan, pod pozorem, że pojedzie z nimi do Ameryki i ułatwi im podróż; Zofię Rzycką, za przywłaszczenie pierścionka złotego, który, jak utrzymuje, miała znaleźć nad Wisłą; za pijaństwo 3 osoby.

Agata Sowińska, przekupka z Małego Rynku, złożyła w policyi los loteryjny dobroczynnego Stowarzyszenia dam w Wiedniu.

O znalezioną przed trzema dniami na Błoniach starą monetę zechce się właściciel zgłosić na ulicę Garncarską pod l. 24.

Teatr Letni. W niedzielę d. 20 czerwca: ostatni gościnny występ Adolfiny Zimajer, art. teatru lwow.: po raz drugi komedya w 3 aktach przez Stanisława Dobrzańskiego: *Żołnierz królowej Madagaskaru*. — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej po południu. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 18go czerwca pochmurno; termometr od 11·0 doszedł do 23·8 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 19go stan jego był 739·4 millim., termometru 15·6 C. Wiatr południowy.

— W niedzielę d. 20 czerwca: Ś. Reginy p.; w poniedziałek 21go: Alojzego Gonzagi w.

Wiadomości bibliograficzne.

Przyszłość Krynicy, napisał Bronisław Babel, inżynier. Lwów 1880 8° str. 31. Broszurka ta zasługuje na uwagę; zbyt mogące wpływem swym przyczynić się do podniesienia Krynicy, znajdą w niej wiele ważnych i cennych wskazówek.

— Nr 25 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki położniczo-ginekologicznej prof. Dra Madurowicza w Krakowie Marsz: Przebieg endemii gorączki połogowej w grudniu 1879 r. (C. d.) Glińki, O śpiączce przyrzutu (C. d.) Blumenstoka: Kazuistyka sądowolekarska. VII Usiłowanie otrucia całej rodziny. Arszenik czy rybitrutka? (Dok.) Patologia cellarna i choroby infekcyjne. Sprawozdanie Dra Piska. (C. d.) Wiadomości pomniejsze. Blumenstoka: Oprawa przeciwgnilna a medycyna sądowa. (Dok.) Listy z Warszawy. II Wiadomości statyczne i ogólnolekarskie. Wiadomości bieżące.

— Zeszyt 131 *Niwy* zawiera: Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie, sprawozdanie komisyi do badania historyi sztuki w Polsce przez Jana Gnatowskiego; Instytucye rolniczo-ekonomiczne w Galicyi przez H. Urbanowskiego (dok.); O Janie Kochanowskim trzy odczyty przez hr. St. Tarnowskiego (c. d.); Kartka z pamiętników księcia de Saint-Simon, dotycząca kandydatury księcia de Conti do tronu polskiego przez Edw. Lubowskiego; Kronika przyrodnicza przez Jul. Ochorowicza; Sprawy bieżące przez Ligęzę.

Od Administracyi „Czasu“.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał prof. Dr A. Kosiba z Jasła 16 złr., jako czysty dochód z rozsprzedaży swej broszury p. t.: „O estetycznej wartości poetyckich utworów A. Mickiewicza.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc maj 1880 r.

Pozostałość z dnia 30go kwietnia 1880 r. . . . . złr. 240,487 c. 63—
Wpłynęło w miesiącu maju 1880 . . . 910 c. 77—
Razem złr. 241,398 c. 40—
Wypłacono na 6 książeczek, z których 2 umorzono łączną kwotę . . 1,162 c. 25—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 7 złr. 26 cent. —
Pozostałość z dniem 31go maja 1880 r. wynosi . . . . złr. 240,236 c. 15—

Wiedeń d. 17 czerwca. (*Neue freie Presse*). Mimo mniej pomyślnych wiadomości z targów zagranicznych, na giełdzie wiedeńskiej nie zaszła żadna zmiana cen, zmniejszyła się tylko ilość zawieranych tranzakcyj.

Wiedeń 17 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3084, zabitych wieprzów 170, żywych owiec 2286, żywej nierogacizny 1943.

Cielęta płacono żywe 28 do 40, 45 złr.; zabite wieprze 45 do 50 złr.; żywe owce 38 do 45, 50 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 32 do 36, 40 złr.; węgierską 48 do 50, 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wieliczka 10 czerwca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 10·—; żyta 6·90; jęczmienia 7·10; owsa 3·52; grochu 8·10; kukurudzy 6·48 złr.

Bochnia d. 10 czerwca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 9·80; żyta 6·90; jęczmienia 5·90; owsa 4·15; grochu 9·80; bobu 9·50; tatarki 4·— prosa 6·90.

Biała 12 czerwca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 10·25; żyta 8·10; jęczmienia 6·50; owsa 4·05.

Tarnów 11go czerwca. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 12·—; żyta 9·85; jęczmienia 9·50; owsa 8·—; grochu 9·80; bobu 10·—, kukurudzy 9·10; rzepaku 11·75; siemienia 4·30; ałuna 2·20; ziemn 2·30; konicz 2·90.

Andrychów dnia 14 czerwca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 9·75; żyta 7·95; jęczmienia 6·—; owsa 3·90; grochu 10·80; prosa 9·75; kukurudzy 6·50; soczewicy 10·90.

Wiedeń 18 czerwca.

A. **Okowita**. Na zamiejscowych targowiskach dziś znów zastój zupełny; wzr. nom. 34·25 złr.

Pest, 17 czerwca: 33·25—34·25 złr.—Wrocław, 17 czerwca: w miejscu 62·90—mrk. ofiarow. — na lipiec 62·90 — mrk. ofiarow. — Szczecin, 17 czerw. w miejscu 63·20 mrk., na czerwiec 63·60, na lipiec-sierpień 63·80 mrk., na wrześ.-paźdz. 58·10 mrk.— Berlin, 17 czerwca: w miejscu 64·10 mrk., na czerwiec-lipiec 64·10 mrk., na sierp.-wrześ. 63·60 mrk., na wrzesień-paźdz. 59·— mrk. — Paryż, 17 czerwca: na miesiąc bieżący 65·75 frak., na lipiec 65·25 frak., na lipiec-sierpień 62·25 frak., na wrześ.-grudzień 60·50 frak.

B. **Cukier**. Wiedeń 18 czerwca: [illegible] — Magdeburg, 17 czerwca: [illegible] — Praga, 17 czerwca: [illegible] — Trieste, 17 czerwca: [illegible] — Hamburg, 17 czerwca: [illegible] — Antwerpia, 17 czerwca: [illegible] — Nowy Jork, 17 czerw.: za galonę 8½ st. pap., w Filadelfii 8½ st. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 17 czerwca. **Wiedeń**: pszenica 11·75 do 13·25 złr.; żyto od 10 — do 10·50 złr.; [illegible] — Paryż: [illegible] — Kolonia: [illegible]

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

NADESŁANE. (1655-3-3)

Rożnowska bryndza majowa (prawdziwy ser owczy). Wskutek objęcia we własny zarząd jednego z największych tutejszych szałasów górskich, dostarczam bryndzy najlepszego gatunku kilo z naczyniem po **60 cent. w. a.** pocztą (porto do 5 kilo jednakie) za stemplem i opakowanie 10 ct. więcej.

J. Seichert
aptekarz w Rożnowie na Morawie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Lodnyn 18 czerwca. *Times* dowiaduje się, że Austrya nie zrobi żadnej trudności pod względem odstąpienia Dulcigno (Odsin) Czarnogórze, jeśli zmiany art. 29go traktatu berlińskiego przyznające Austryi pewną kontrolę nad wybrzeżem Czarnogórskiem, rozciągnięte będą na Dulcigno.

Londyn 18 czerwca. W Izbie niższej interpelacya O'Donnella, o Challemela Lacour dała powód do nowego zajścia. O'Donnell żądał od prezesa oświadczenia, dla czego część jego zapytania została z interpelacyi wykreśloną. Prezes oświadczył ponownie, iż O'Donnell musi się ograniczyć na pytaniu, jakie na porządku dziennym jest umieszczone, a jeżeli nie będzie posłusznym przywołaniu go do porządku i nieuszanuje powagi prezesa, musi być do niego zastosowane postępowanie na taki przypadek przewidziane. O'Donnell oświadczył, iż wśród takich okoliczności nie będzie interpelacyi swej uzasadniał, i wyszedł z Izby.

Belgrad 17 czerwca. Gdy ministrowie, spraw wewnętrznych Isakowicz, sprawiedliwości Welikowicz, skarbu Margeticz i oświaty Boskowicz podali się do dymisyi, następcami ich mianowani zostali: senator Miłojkowicz, ministrem spraw wewnętrznych; szef sekcyi Awakumowicz, sprawiedliwości; naczelnik kontroli Włodzimirz Jowanowicz, skarbu; senator Wasiljewicz, oświaty; a pułkownik Zdrawkowicz tymczasowy zastępca ministra budowli publicznych, został ministrem.

Montevideo 17 czerwca. W skutku zamknięcia portu w Buenos-Ayres, parowce wyładują tutaj towary przeznaczone do Republiki Argentyńskiej.

Buenos Ayres 17 czerwca. W odwecie za zamknięcie tutejszego portu przez rząd związkowy (argentyński) rząd prowincyonalny zniósł cło od towarów dowożonych.

List nasz lwowski charakteryzuje nader trafnie usposobienie tegorocznego sejmu. Zdanie jego o mniemanych klubach całkowicie podzielamy. Dobrą jest rzeczą, że posłowie podzielili się na pewne koła, że się naradzają przed każdem posiedzeniem, że w ten sposób położono hamulce tej dowolności, z jaką rzucano w Izbie samoistne wnioski często w najważniejszych kwestyach bez żadnego poprzedniego porozumienia, a co gorsza, występowano z poprawkami, które nie zawsze bywały wynikiem przestudyowania projektu ustawy i dlatego przedłużające obrady wprowadzały chaos pojęć, które źle oddziaływały na poprawność i konsekwencyę kodyfikacyjną. Po za tem jednak, aby były kluby, trzebaby programów wydatnych i z sobą sprzecznych. Niema ich w naszym sejmie i nie wiemy, czy w ogóle są one tam do życzenia. Tymczasem niejedną ważną sprawę przypominają bądź to wnioski samoistne, bądź nawet petycye z kraju. Czekamy na mowę p. Rapaporta o emigracyi chłopskiej, aby ją podać w całości, również jak przemowy hr. Tyszkiewicza w poparciu dwóch jego wniosków bardzo praktycznych i ważnych. Zalety te ma także wniosek p. Władysława Wolańskiego domagający się od zarządu, aby zwolnienia w podatkach gruntowych nie odnosiły się tylko do klęsk doraźnych jak pożar, gradobicie i wylew, ale także i na klęski nieurodzaju z innych płynące przyczyn. Pierwsi poruszyliśmy tę sprawę z powodu tegorocznego nieurodzaju, spowodowanego zbyt wielkiemi mrozami. P. Merunowicz w szeregu petycyj wprowadził do sejmu kwestyę żydowską. Wiele z proponowanych środków przeciw rozlicznym przywilejom, jakie umiała sobie zapewnić ludność starozakonna, są trafne, słuszne, a nawet naglące. Znane jest pod tym względem stanowisko dziennika. Popierać zawsze będziemy to wszystko, co dąży do przywrócenia równowagi w stosunkach ekonomicznych i do osłabienia wyłączności, oraz preponderencyi żydowskiej.

P. Herbst wypracował już sprawozdanie swoje o projekcie reformy ordynacyi wyborczej w Czechach, a komisya podobno dziś ma je ostatecznie zatwierdzić, tak, iż w przyszłym tygodniu już Sejm będzie mógł powziąć uchwałę, którą zresztą łatwo przewidzieć. Sprawozdanie referenta większości niemieckiej, o ile widać z depesz w dziennikach wiedeńskich, jest streszczeniem dyskusyi, a raczej głosów niemieckich członków komisyi, cały jednak nacisk usiłuje kłaść na powody polityczne, które w większości były decydujące. Już wczoraj nadmieniliśmy, iż podstawą tych tak zwanych powodów politycznych jest najprościejszy upór. Sprawozdanie mniejszości wypracowane przez p. Riegera nie zaleca podobno — bo jeszcze nie jest znane — przyjęcia wniosku rządowego bez zmiany, lecz tylko oświadcza się za wzięciem takowego pod rozprawy szczegółowe. Umiarkowanie to Czechów niesłychanie odbija od zawziętości Niemców i na wszelkie zasługuje uznanie. Czesi widocznie wszystko robią, aby okazać, iż pierwsi podają rękę do zgody, i to za nimi przemawia. Hegemonia niemiecka w czeskim kraju jest bądź co bądź tylko sztuczną.

Z innych Sejmów nie ma wiadomości szerszego znaczenia nad lokalne.

Delegaci konferencyi berlińskiej odbyli już pierwsze posiedzenie i rozbierali na niem pytania szczegółowe, zadane im przez konferencyę względem poprowadzenia linii granicznej. Jeśli delegaci wyjaśnieniami swemi zdołają w zupełności zadowolnić członków konferencyi, tak, że się za dostatecznie poinformowanych względem wszystkich punktów etnograficznych, strategicznych i komunikacyjnych uważać będą mogli, obejdzie się w takim razie bez wysłania na miejsce międzynarodowej komisyi lokalnej a decyzya ostateczna mogłaby zapaść na jednem z następnych posiedzeń konferencyi.

Wczoraj rozpoczęły się w sejmie pruskim obrady nad projektem niejakich zmian w ustawach kościelnych. Zapisali się do głosu z frakcyi wolno-konserwatywnej Zedlitz, z centrum Bruel, z konserwatystów Hammerstein, z postępowców Klotz, z liberałów Bennigsen. Te same poprawki, które były przedmiotem obrad w komisyi, miały przejść w Izbie. Wątpliwy jest rachunek domniemany głosów co do § 1go, lecz centrum i liberalni będą prawdopodobnie stali w opozycyi, każde z innych pobudek. Reichensperger ma wyłuszczyć stanowisko centrum, które nie odpycha wszelkich ulżeń, ale od zasad nie odstępuje.

Jednego dnia gabinet francuski waha się co do wniesienia powszechnej amnestyi, drugiego dnia decyduje się. Rzecz ta nie każe długo na siebie czekać. Nie idzie tu o ułaskawienie reszty sprawców gwałtów komuny, których prezydent może ułaskawić, ale o przyznanie im praw obywatelskich, aby mogli zasiadać w Izbach, Radach departamentowych i municypalnych.

Interpelacya O'Donnella w parlamencie angielskim o mianowanego posłem francuskim Challemela nie skończyła się. Prezes wykreślił z interpelacyi ostatni jej ustęp z powodu skandalicznych opisów. Gdy O'Donnell oparł się temu, prezes zagroził mu przywołaniem do porządku. Dzienniki podjęły tę sprawę, co może skłonić Challemela do cofnięcia się. Gambettowskie dzienniki francuskie twierdzą, że O'Donnell namówiony został przez klerykałów, aby wojnę rozpoczętą przeciw Challemelowi we Francyi, prowadzić dalej w Anglii. Nie potrzeba na to jednak klerykałów, aby podnieść kwestyę, czy człowiek zostający pod zarzutami takiemi jak Challemel, może reprezentować kraj swój za granicą. Jeśli tego nie pojmuje Gambetta, to zła wróżba dla moralności publicznej we Francyi.

Parlamentowi angielskiemu przedłożoną została d. 17 b. m, księga niebieska, zbiór aktów odnoszących się do spraw wschodnich. Najważniejszemi są i najwięcej miejsca zajmują instrukcye dane przez Granvilla Göschenowi na drogę do Konstantynopola. Instrukcye te odpowiadają nocie jednobrzmiącej mocarstw udzielonej Turcyi a odnoszącej się do spraw greckiej, czarnogórskiej i armeńskiej. Opierają się zaś one pod względem informacyjnym na depeszach Layarda, który zna Turcyę lepiej od innych posłów europejskich nietylko w skutku długiego tam pobytu, ale i z badań, jakie robił w różnych krajach państwa Ottomańskiego. Obrazy przezeń malowane, są zaiste przerażające pod względem bezrządu, przekupstwa, nieudolności, samowoli i wreszcie nędzy mieszkańców wielu okolic. Ludzie pojedynczy nie podołają temu przy najlepszych zamiarach, bo społeczność rozbita na wyznania, stany, jedna jej część zdemoralizowana, druga jęcząca pod jarzmem. Granville w jednej z depesz swoich do Göschena łudzi się jednak, sądząc, że system parlamentarny w Turcyi zaradziłby złemu. Jest to skutkiem doktryneryzmu ministra angielskiego, który ma uniwersalną receptę na choroby wszystkich narodów i krajów.

Projektowi angielskiemu oddania Czarnogórze portu Dulcigno nad ujściem Bojany, którego okolice zamieszkują wyłącznie Słowianie, sprzyjają, jak donoszą do *Polit. Corr.* wszystkie mocarstwa pod warunkiem, aby Austrya policyę portową w nim spełniała. Pod tym warunkiem ma się na niego zgadzać także Austrya.

Wyjazd Milana do Wiednia odłożonym został z d. 20 na 26 b. m.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 19 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o taksie wojskowej i ustawę względem zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa kilku galicyjskich okręgów wyborczych gmin wiejskich.

Berlin 18 czerwca wieczór. Izba deputowanych odrzuciła w drugiem czytaniu artykuł 1y projektu rządowego kościelnego 206 głosami przeciw 108 po sześciogodzinnych rozprawach. Reichensperger oświadczył, iż katolicy pragną ulg objętych projektem, ale obawy z powodu dyktatury państwa (władzy dyskrecyonalnej) musiałyby zniewolić ich do odrzucenia projektu. Gneist oświadczył, że on i jego przyjaciele przychylni będą projektowi, jeżeli artykuły 4 i 9 zostaną uchylone. Minister wyznań oświadczył, że projekt rządowy pragnie przywrócić pokój; poprawki względem zniesienia ustaw majowych nie są do przyjęcia. — Jutro o godz. 11ej przed południem konferencya delegatów; o godz. 3ej po południu posiedzenie pełnomocników.

Berlin 19 czerwca (*pryw.*) Komisya techniczna wczoraj zebrawszy się nic nie mogła przedsiębrać, gdyż komisarz rosyjski przybył tu dopiero dziś rano. Komisya zbiera się dziś rano o godz. 10ej. Będzie ona miała do rozebrania wszystkie projektowane linie, a na końcu linię grecką i da zbiorowe zdanie swoje pod względem najlepszej linii. Jeśli komisya czynność tę dziś jeszcze ukończy, konferencya zbierze się jeszcze dziś wieczór dla zbadania linii proponowanej. Jeśli konferencya uzna, że linia odpowiada duchowi protokółu 13 traktatu berlińskiego, linia zwróconą zostanie komisyi dla dokładniejszego wypracowania przez nią szczegółów. Sądzą, że w trzech albo w czterech posiedzeniach linia stała będzie narysowaną.

Paryż 18 czerwca. W Izbie deputowanych obradowano nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Legrand żąda wyjaśnień pod względem stosunków zagranicznych Francyi. Perochel z prawicy nagania politykę, która rozciągając opiekę nad misyonarzami za granicą, prześladuje ich w kraju własnym. Delafosse żąda wyjaśnień ze względu na dymisyę Cialdiniego z posady posła w Paryżu i z powodu zajścia z Hartmannem. Freycinet oświadcza, że uzupełni dokumenta dyplomatyczne. Zajście z Hartmannem nie naruszyło bynajmniej wybornych stosunków Francyi do Rosyi. W kwestyi greckiej polityka Francyi działa z roztropnością i godnością wielkiemu państwu odpowiednią. Izba odrzuciła znane poprawki Raspaila względem zwinięcia poselstwa przy Watykanie i zniżenia płac poselskich a potwierdziła cały budżet spraw zagranicznych.

Rzym 19 czerwca. Wobec sympatycznych objawów, jakie Crispiemu okazywano wczoraj w Izbie, cofnął on złożenie mandatu deputowanego. Hr. Corti wraca niebawem na posadę swoją do Konstantynopola.

Londyn 18 czerwca. wieczór. Gladstone oświadczył w Izbie niższej, iż rząd nigdy nie uczynił oświadczenia pod względem przymusowego wykonania jakiejkolwiek uchwały traktatu berlińskiego; zamierza on w zupełnej bezstronności postępować wobec Turków, Rosyi, Muzułmanów i chrześcian. Rząd nic dotąd nie słyszał o naruszeniu traktatu, jak również jakoby Batum niemiało być zamienione na port wolny; zrównanie fortyfikacyi jest kosztowne i wymaga znacznego czasu. Minister przyznaje jednak, iż odnośne postanowienia powinny być wiernie wykonane. Rząd angielski dołoży wszelkich usiłowań dla opieki wychodźców, jeśliby Bułgarya i wschodnia Rumelia miały stawiać niesłuszne przeszkody ich powrotowi. W sprawie o Albanię, wypadnie oczywiście, podobnie, jak co do innych krajów mieć wzgląd na narodowość i na wszystkie stosunki.

Madryt 18 czerwca. Minister sprawiedliwości przesłał okólnik do prefektów, w którym poucza ich, iż rząd nie dozwoli osiedlać się w pobliżu granicy zakonom wydalonym z Francyi a bez poprzedniego upoważnienia także w głębi kraju. W Izbie oświadczył minister w odpowiedzi na interpelacyę, iż zasady wypowiedziane w okólniku przez Radę ministrów przyjętym zgadzają się z ustawami kraju.

Kursa. — **Wiedeń** 19 czerwca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·75. — Renta srebrna 74·20. — Renta złota 89·40. — Losy z r. 1860 132·75 — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 283·70. — Londyn 117·10. — Srebro —· — Napoleony 9·32½. — Lombardy 83·75. — Losy z roku 1864 175·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 275·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 149·—· — Anglo-Bank 136·75. Obligacye indemn. galic. 97·80. — Losy prem. węgierskie 114·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 131·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40 — Marki 57·47 Ruble 124·87. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 19 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 75	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 46	5 58
20 frankówka	9 27	9 38
Imperyał ważny	9 54	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100złr. w.a.)	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	92 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 25	98 25
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 15
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	104 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	274 —	276 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 50	169 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	302 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 —

Wiedeń 18 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 50	73 65
4⅕% Renta srebrna	74 05	74 20
4% Renta złota	89 70	89 85
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	123 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 80	134 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 75	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	172 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 50	97 25
Galicyjskie „ „	97 80	98 20
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	95 —	95 75
Węgierskie „ „	95 —	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 —	94 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	127 80	128 20
6% Renta węgierska złota	110 50	110 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 20	84 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	137 —	137 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie . . 80 „	214 —	216 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	283 80	284 —
„ „ węgierskie . . 200 „	268 —	268 25
Depositen-Bank . . . 200 „	212 —	212 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	831 —	833 —
Unionbank . . . 100 „	112 80	113 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	132 50	133 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	136 75	137 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	— —	70 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	158 75	159 25
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	578 —	580 —
Elżbiety . . . 210 „ „	189 75	190 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	162 50	163 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2505	2515
Franciszka Józefa . . 200 „ „	169 75	170 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	275 50	276 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	131 50	132 25
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	168 50	169 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	169 75	170 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	190 50	191 —
Rudolfa . . . 200 „ „	161 75	162 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	141 75	142 25
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	282 50	283 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	82 75	83 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	144 —	144 50
„ Nord-Ost . . 200 „ „	149 25	149 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	151 25	151 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 50	116 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	104 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 50	98 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 50	98 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 15	102 45
6% „ Banku Włość. lwow.	103 20	103 80
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 05	102 25
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	101 —	101 20
5½% „ Boden-Kredit-Institut	99 —	99 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	89 75	90 —
Alföld-Fiume . . . 200 „	89 50	90 —
„ Em. 1874 . 200 „	88 50	89 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . 100 złr. 4½%	98 25	98 75
„ Em. 1862 r. . 300 „	97 60	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 —	101 50
„ Em. 1870 . . 200 „	99 50	101 —
„ Em. 1872 . . 200 „	100 50	101 60
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 —	100 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 —	108 50
„ poż. 1876 r. . . 100 „	105 80	106 30
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 20	100 60
„ „ Em. 1873 200 „	99 75	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	104 75	105 25
„ „ II „ 1867 300 „	102 50	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	90 25	90 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 75	91 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 —	96 50
„ „ III „ 1868 300 „	91 —	91 30
„ „ IV „ 1872 300 „	88 75	89 —
Nordwestb. austr. . . 200 „	100 50	100 80
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 —	99 25
„ „ Em. 1874 200 „	— —	118 50
Rudolfa . . . . . 300 „	95 80	96 20
„ Em. 1869 . . 300 „	94 70	95 —
„ Em. 1872 . . 300 „	94 50	94 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 60	110 90
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	84 50	84 75
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	176 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	123 75	124 25
„ „ . . 200 złr. 5%	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „	97 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	87 30	87 60
„ „ II Em. 200 „	84 10	84 35
„ Nordost . . . 300 „	85 50	85 75
„ „ złotem 200 „	104 —	105 —
„ Westbahn . . 200 „	89 50	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	86 50	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	120 25	120 50
„ Węgierskie . . 100 „	113 50	114 —
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	16 25	16 75
Kredytowe . . . . . 100 złr.	180 25	180 75
Clary . . . . . . 42 „	— —	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	107 50	108 —
Inspruku . . . . . 20 „	25 25	25 75
Keglewicha . . . . 10½ „	16 —	16 50
Krakowskie . . . . 20 „	20 75	21 —
Ofner (miasta udy) . . 40 „	41 50	42 50
Palffy . . . . . . 42 „	42 —	42 50
Rudolfa . . . . . 10½ „	18 —	18 50
Salma . . . . . . 42 „	52 25	52 75
Salzburgskie . . . . 20 „	23 25	23 75
St. Genois . . . . 42 „	44 —	44 50
Stanisławowskie . . . 20 „	25 70	26 10
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	125 75	126 75
4% „ . . . . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . . . . 21 „	33 —	33 50
Windischgrätza . . . 21 „	38 50	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 54
20-frankówki	9 31⁵	9 32
Imperyały rosyjskie	9 59	9 61
Funty sterl. angielskie	11 72	11 77
Listy tureckie złote	10 59	10 61
Marki niemieckie za 100 marek	57 45	57 50
Ruble papierowe za 100	124 75	125 —

Lwów 18 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 25	98 25
4% „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 25	98 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 30	103 30
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 17 czerwca.

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	193
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 25
kupon	— —	243
4% Listy likwidacyjne	— —	86 05
kupon	— —	017

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*